



Głos

Szczeciński-Kamieński

regionalny miesięcznik społeczno-chrześcijański
nr 19 marzec 2016

www.gszk.pl

ISSN 2449-8750

BEZPŁATNY

SZCZECIN KAMIEŃ POMORSKI WOLIN STARGARD ŚWINOUJŚCIE GOLENIÓW CHOSZCZNO
MYŚLIBÓRZ GRYFICE ŁOBEZ PYRZYCE GRYFINO POLICE BERLIN

POMAGAMY PRZED ŚWIĘTAMI

Sobotnie przedpołudnie. Mieszkańcy Choszczna, którzy akurat robią zakupy w Netto, przy wejściu do sklepu spotykają czwórkę młodych ludzi ubranych w czerwone koszulki ze znaczkami Caritas. Wszystkich wchodzących witają oni ciepłym uśmiechem, wręczają ulotki informujące o akcji wspierania najuboższych, życzliwie odpowiadają na zadawane im pytania...

Zdecydowana większość osób wychodzących ze sklepu chętnie zostawia część swoich zakupów w koszach z emblematami Caritas. Są tam paczki z makaronem, mąką, cukrem, solą, ryżem, płatkami, herbatą, słowem, z żywnością trwałą. Są tam też słodczyce - najczęściej czekoladowe zajaczkę, z których z pewnością ucieszą się dzieci. Zebrane dary zawożone są do placówek Caritas, gdzie zostaną zrobione z nich paczki, które następnie trafią do najbardziej potrzebujących rodzin.

- Nasze paczki będziemy przygotowywać już w najbliższy czwartek - mówi pan Krzysztof z choszczeńskiego zespołu Caritas (na zdjęciu

pierwszy z prawej). - To już dzisiaj druga partia darów. Pierwszą, czyli dwa takie pełne kosze, już odwieźliśmy - mówi, z dumą wskazując na stojące przy nim kosze, z których jeden jest już pełny. W choszczeńskiej Biedronce w ciągu tych pierwszych godzin sobotniej zbiórki także zebrano już jedną pełną partię...

- Ludzie są bardzo życzliwi, chętnie pomagają - mówi Ania, studentka (druga z prawej). - Caritas budzi zaufanie, daje gwarancję, że ta żywność naprawdę trafi do potrzebujących - dodaje.

Ania, Wiola i Damian należą do utworzonego w tym roku stowarzyszenia „Ruszyć Duszę” (w skrócie: RD Choszczno). Powstało ono przy parafii Narodzenia NMP w Choszcznie z inicjatywy ks. Marka Gajowieckiego. Zrzesza gimnazjalistów, uczniów szkół średnich i studentów. Obecnie liczy ponad 20 członków. Oprócz uczestnictwa w cotygodniowych spotkaniach formacyjnych (w każdą sobotę o 14:00 w salce na plebanii), młodzież włącza się w rozmaite



akcje charytatywne. - Bardzo chcemy pomagać, dawać innym radość, dlatego m.in. wspieramy działania Caritas-u - mówią dziewczyny. A Damian dodaje: - Cieszę się, że

mam takich przyjaciół i mogę się tak spełniać.

W dniach 4-5 marca 2016 w sieciach handlowych całej Polski Caritas prowadziła zbiórkę żywności pod hasłem:

„tak, pomagam!”. Zbierano żywność trwałą oraz środki czystości. Na terenie naszej Archidiecezji zbiórkę prowadzono w 95 sklepach.

Aneta Calużyńska

Idzie wiosna

2

Kolekcjoner Biblii

4

Pamiętamy o „Żołnierzach Wyklętych”

6

Chrzest Polski

8-9

Sztuka dla każdego

16

IDZIE WIOSNA

Coraz dłuższe dni, więcej promieni słonecznych, pojawiająca się tu i ówdzie świeża zieleń, kolorowo kwitnące krokusy - to wszystko oznaki nadchodzącej wiosny. Mimo że tegoroczna zima nie była zbyt sroga, to jednak wszyscy z utęsknieniem oczekują jej końca.

Wraz z nadchodzącą wiosną zbliżają się Święta Zmartwychwstania Pańskiego, których istota wspaniale koresponduje z budzeniem się natury do życia. W tym czasie również Kościół Święty zachęca nas do duchowego uczestnictwa w tym procesie odnawiania się i odradzania wewnętrznego. Służą temu nie tylko przeżywane w każdej

parafii rekolekcje wielkopostne, nabożeństwa Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, ale również pogłębiona osobista modlitwa, post i jałmużna. Pomagają nam one otworzyć się na prawdę o naszym zbawieniu. Doświadczwszy jej osobiście, nie możemy pozostać obojętni na potrzeby (te materialne i te duchowe) naszych bliźnich.

Najlepszym sposobem przekazywania Dobrej Nowiny jest działanie, co bardzo dobitnie podkreśla w swoim liście św. Jakub:

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zba-

wić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedźcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.

(Jk 2, 14-17)

Natomiast Katechizm Kościoła Katolickiego podpowiada, o jakiego rodzaju uczynki chodzi (p.VI, art. VII, roz. II). W trwającym Roku Miłosierdzia wypada sobie o nich przypomnieć i starać się je spełniać. Przypominamy

zatem:

Uczynki miłosierdzia względem duszy

1. Grzeszących upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiących dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Uraży chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

Uczynki miłosierdzia względem ciała

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w domu przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

Niezwykle istotna jest przy tym wyobraźnia miłosierdzia, o którą apelował święty Jan Paweł II. Umożliwia ona nie tylko dostrzeganie potrzeb innych, ale również pozwala znajdować skuteczne sposoby zaradzania im.

W związku ze zbliżającymi się Świętami Zmartwychwstania Pańskiego życzymy naszym Drogim Czytelnikom radości wynikającej ze zwycięstwa Chrystusa nad grzechem i śmiercią oraz nadziei, że sami będąc miłosierni, miłosierdzia dostąpimy (por. Mt 5, 7)

Redakcja

ŚWIĘTY

O
T
T
O
N



**Wkrótce otwarcie
nowej księgarni w Szczecinie
ul. Jana Pawła II**

W PIWNICY

w pobliżu Placu Grunwaldzkiego

ZAKŁAD OPTYCZNY

**POLECAMY
OKULARY**

tel. 91 422 - 16 - 07

Aleja Wyzwolenia 117

BARWIONE
DWUOGNISKOWE
PROGRESYWNE
FOTOCHROMOWE
PRZECIWSŁONECZNE
oraz HOLENDERSKIE PŁYNY
DO SOCZEWEK



MAŁGORZATA ANTCAK



**POLSKA
MISJA
KATOLICKA
W BERLINIE**

**Johannes-Basilika
Lilienthalstr.5
10965 Berlin**

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do czwartku
od godz. 10:00 - 13:00
dodatkowo także w środę
od godz. 15:00 - 17:30

tel. (30) 752 40 80

fax. (30) 752 45 82

pmk@pmk-berlin.de

Msze święte:

W dni powszednie:
godz. 18:00
W niedziele i święta:
godz. 10:15, 12:00 i 18:00



Msze święte w języku polskim w innych kościołach Berlina:

St. Joseph - Wedding
Müllerstr. 161
13353 Berlin
w niedziele i święta
godz. 17:00

St. Marien - Spandau
Flankenschanze 43
13585 Berlin
w niedziele i święta
godz. 12:00
w środy godz. 18:30

St. Marien - Karlshorst
Gundelfinger Str. 36
10318 Berlin
w niedziele i święta
godz. 11:00

„Głos Szczecińsko-Kamieński”

bezpłatny, regionalny miesięcznik społeczno-chrześcijański

Redakcja: dr Aneta Całczyńska (red. naczelny), Ks. Adam Komisarczyk (red. merytoryczny), Agnieszka Czuryło-Budzińska, Grażyna Pawlik, Bernadetta Całczyńska (grafika), ks. dr Ireneusz Kamionka;

Współpraca: ks. kan. January Żelawski, Zbigniew Rujna;

Dział reklamy: e-mail: reklama.gszk@gmail.com, tel. 668 049 900 (Grażyna Pawlik)

Wydawca: Towarzystwo - Wypoczynek i Edukacja

Kontakt: e-mail: glosszczecinskokamieński@gmail.com, www.gszk.pl, ul. Hoża 2a/4, 71-714 Szczecin

Nakład: 30 000 egz.

ZMARTWYCHWSTANIE - PYTANIE O PRAWDĘ I ROZUMIENIE

Człowiek współczesny, mimo upływu wieków, ciągle zadaje sobie pytanie, jak właściwie będzie ze zmartwychwstaniem ciała. Już święty Augustyn napisał, że w żadnym przypadku wiara chrześcijańska nie spotyka więcej sprzeciwu niż w stosunku do zmartwychwstania ciała. Obok tradycyjnych trudności zaczynają pojawiać się nowe, które są specyficzne dla współczesnej cywilizacji. Sam fakt zmartwychwstania, poczynając od powstania z martwych Jezusa, stwarza wiele problemów.

U teologów można spotkać dwa stanowiska. Jedno jest obiektywne, a drugie subiektywne. W ujęciu obiektywnym przyjmuje się, że rzeczywistość po śmierci Jezusa Bóg wskrzesił Go do życia wiecznego. Tak pojętego zmartwychwstania nie można zredukować tylko do pewnego wymiaru wewnętrznego doświadczenia uczniów. W tym rozumieniu podkreśla się pewną ciągłość w elementach: materialnym, fizycznym i duchowym. Natomiast w ujęciu subiektywnym rozumie się wypowiedzi o wskrzeszeniu Jezusa jako sposób wyrażenia doświadczenia pierwszych uczniów. Choć mówią oni o zmartwychwstaniu, to w istocie przekazują tylko nowe doświadczenie wiary w Jezusa.

Powstaje tu także osobny zbiór problemów dotyczący rozumienia nowej cielesności i natury związku obecnego ciała z przyszłym. Oczywiście wszelkie współczesne stanowiska teologiczne w tej kwestii powinny brać pod uwagę rozwój biologii i wiedzy o budowie materii. Trzeba stwierdzić wyraźnie, że w ramach doczesnego życia nie może być mowy o cielesnym zmartwychwstaniu, ponieważ coś takiego nie istnieje. Najdłuższe żyjące komórki ludzkiego organizmu (nerwowe i kostne) żyją do siedmiu lat, a inne znacznie krócej. Jednakże komórka nie jest podstawową cegiełką naszej struktury materialnej. Wiemy, że jesteśmy zbudowani z atomów, które z kolei są zbudowane z protonów, neutronów i elektronów. Idąc dalej, dojdziemy do kwarków i jeszcze innych cząstek elementar-

nych. Trzeba także zauważyć, że te ostatnie nie są żadnym twardym budulcem, ale pewnymi zjawiskami energetycznymi w przestrzeni atomu. Pewien fizyk nawet doszedł do wniosku, że jesteśmy zbudowani z pewnego rodzaju pustki. Dlaczego zatem, pyta, nie możemy przechodzić przez ściany? Na przeszkodzie stoi niewidzialna energia oddziaływań elektromagnetycznych silnych i słabych, które wypełniają przestrzeń atomów.

Można także podejść do tematu zmartwychwstania ciała i pojmowania cielesności w sposób naturalny i prosty, kojarząc cielesność z pokarmem. I tutaj przychodzi nam z pomocą święty Jan Paweł II, podkreślając związek zmartwychwstania w ciele z tajemnicą Eucharystii. Napisał on w encyklice „Ecclesia de Eucharistia”: *Eucharystia to prawdziwa uczta, na której Chrystus ofiaruje siebie jako pokarm. Kiedy Jezus zapowiada to po raz pierwszy, Jego słuchacze są zaskoczeni i zdezorientowani, co zmusza Mistrza do podkreślenia obiektywnej prawdy zawartej w słowach: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego, ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”* („Ecclesia de Eucharistia” nr 16).

Uczestniczenie w Eucharystii jest zadatkami przemienienia naszego ciała przez Zbawiciela. Zatem, żyjąc nadzieją zmartwychwstania i przyjmując Eucharystię, wyzbywamy się zniszczalności, jako to ujął święty Ireneusz z Lyonu.

Dodajmy jeszcze cytaty z encykliki świętego Jana Pawła II: *Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, której dozna cały człowiek. W Eucharystii bowiem otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciała. Ta gwarancja przyszłego zmartwychwstania wypływa z faktu, że Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego. W Eucharystii – żeby tak powiedzieć – staje*

się dostępną „tajemnicą” zmartwychwstania. Dlatego też słusznie święty Ignacy Antiocheński określił Chleb eucharystyczny jako „lekarstwo nieśmiertelności, antidotum na śmierć” („Ecclesia de Eucharistia” nr 18).

Warto także w tym temacie nawiązać do Soboru Watykańskiego II, do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, do numeru 39: *Nie znamy końca ziemi i ludzkości ani też sposobu przemiany wszechświata. Przemija wprawdzie postać tego świata, zniekształcona przez grzech, jesteśmy jednak pouczeni, że Bóg przygotowuje nowe mieszkanie i nową ziemię, gdzie mieszka sprawiedliwość; a szczęśliwość wypełni i przewyższy wszelkie pragnienia pokoju istniejące w sercach ludzkich. Wówczas po pokonaniu śmierci, dzieci*

Boże zostaną wskrzeszone w Chrystusie, a to co było zniszczone w słabości i zniszczeniu, przyoblecze się w nieśmiertelność.

Cale Magisterium Kościoła w swoich wypowiedziach było i jest jednoznaczne, i od początku wyraźnie podkreślało i podkreśla, wobec stale pojawiających się zastrzeżeń, wartość i prawdę zmartwychwstania. Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 989) zaznacza, że nasze zmartwychwstanie będzie, podobnie jak zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, dziełem Trójcy Świętej, co potwierdzają słowa świętego Pawła Apostoła z Listu do Rzymian: *Jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was*

swego Ducha (Rz 8,11). Jednakże Katechizm także z pokorą dodaje, że: *To w jaki sposób (się to stanie) przekracza naszą wyobraźnię i nasze rozumienie; jest dostępne tylko w wierze, ale udział w Eucharystii daje nam już zadatek przemienienia naszego ciała przez Chrystusa* (nr 1000).

Zatem, wracając do początkowego pytania, jak to będzie ze zmartwychwstaniem naszych ciał, niech każdy w świetle swojej wiary spróbuje znaleźć odpowiedź na to ważne pytanie, szczególnie przystępując do sakramentu Eucharystii i kontemplując tę prawdę w czasie Świąt Wielkanocnych, czego sobie i czytelnikom, autor tego artykułu życzy.

ks. dr Ireneusz Kamionka

„Miłosierdzie Pana nie zna granic”
św. Faustyna Kowalska

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ 2016

POLICE - JASIEINICA
RUINY KLASZTORU
przy kościele p.w. św. Ap. Piotra i Pawła

19 marca 2016
sobota, przed Niedzielą Palmową
godz. 19.00

ORGANIZATORZY:
Zespół Szkół nr 2 w Policach-Jasienicy
Zespół Szkół nr 2 w Policach

PATRONAT HONOROWY: [Logos]

SPONSORZY: [Logos]

19 marca 2016
(w sobotę przed Niedzielą Palmową) o godzinie 19:00 już po raz czwarty w ruinach poaugustiańskiego klasztoru przy kościele św. ap Piotra i Pawła w Policach-Jasienicy odbędzie się inscenizacja Misterium Męki Pańskiej.

Myślą przewodnią Misterium w Roku Miłosierdzia są słowa św. Faustyny Kowalskiej: „Miłosierdzie Pana nie zna granic”.

Misterium organizowane jest przy współpracy z Zespołem Szkół nr 2 w Policach-Jasienicy. W postaci biblijnej wcielają się uczniowie, młodzież, samorządowcy, anonimowi alkoholicy, młodzież z Ośrodka Wychowawczego w Trzebieży, woluntariusze. Reżyserem Misterium jest polonistka Zespołu Szkół nr 2 w Policach-Jasienicy Pani Mariola Skrobiana.

W przygotowaniu Misterium uczestniczy również miejscowa katechetka Pani Dorota Piekarska.

Na progu Wielkiego Tygodnia zapraszamy do wspólnego przeżycia Tajemnicy Męki Pańskiej.

Ks. Waldemar Szczurowski

KOLEKCJONER BIBLII

RUNOWO POM. Biblia jest najważniejszą księgą osób wierzących. Jest Księgą Świętą. Pierwotnie była spisana w trzech językach: greckim, hebrajskim i aramejskim. Księga ta nie tylko zawiera zasady moralne, ale stanowi także (jak drogowy znak) wzór postawy każdego z nas.

Niektórzy w ramach swojego hobby zbierają znaczki, inni pochłonięci są militariami. Pan Tomasz Kamiński z Runowa Pomorskiego (gm. Węgorzyno), na co dzień pracujący jako katecheta w węgorskiej szkole podstawowej, kolekcjonuje wydania Biblii. W jego zbiorze, liczącym ponad 50 egzemplarzy z różnych zakątków świata, znajdziemy m.in. Biblię w języku chińskim, czy Esperanto.

- Pisma Święte różnych wydań, w sposób hobbystyczny, zbieram od ponad trzech lat. Posiadam m.in. wszystkie tłumaczenia powojenne - polskie. Jako katecheta na co dzień obcuję ze Słowem Bożym. Może to właśnie było „natchnieniem” do rozpoczęcia kolekcji... Może było to na-



tchnienie Boże? Trudno mi w tej chwili jednoznacznie stwierdzić, jaka była przyczyna świadomego rozpoczęcia zbiorów. Zawsze interesowałem się historią, ciekawe wydania Biblii, wykorzystuję czasami na swoich lekcjach w szkole - mówi o swojej pasji T. Kamiński. - Między innymi w ten sposób staram się zachęcać uczniów do poznawania tej Świętej Księgi.

Pan Tomasz wspomina, że najtrudniej było kupić Biblię w czasie Stanu Wojennego.

Mówi, że wówczas Pismo Święte, jako jedno z jego pierwszych, jeszcze nie kolekcyjnych, otrzymał od ks. Tadeusza Talika. Była to Biblia Tyśiąclecia z 1982 roku.

- Oczywiście z ciekawym wydaniem Biblii spotkałem się wcześniej, bo pod koniec lat 70. Pomagałem wówczas sprzątać koledze w domu. W zamian ofiarował mi niemieckie Pismo Święte z 1920 roku. Wydanie pisane gotykiem, bardzo mi się podobało - wspomina pan Tomasz. - Co



ciekawe, w tej publikacji były ręczne dopiski i komentarze jednego z byłych właścicieli.

Obecnie T. Kamiński ma Pisma Święte w każdym języku kraju sąsiadującym z Polską. Oprócz tego posiada m.in. wydania włoskie, hiszpańskie, chińskie, koreańskie, ormiańskie. W jego zbiorze nie mogło zabraknąć wydania w języku hebrajskim i oczywiście angielskim.

- Podstawowym sposobem zdobycia kolejnego wyda-

nia jest Internet. Korzystam z popularnych aukcji. Jeśli jest coś ciekawego, staram się to zdobyć. Różne wydania Biblii otrzymuję też od znajomych, w tym od ks. proboszcza Karola Wójciaka, który wie, że zbieranie Pism Świętych to moja pasja. Nie mam konkretnego egzemplarza, który cenilibym najbardziej. Wszystkie są dla mnie wyjątkowe, czy to będzie Księga z 1895, czy z 2000 roku. Obecnie marzę o Biblii Jubileuszowej wydania Paulistów.

Podobnie jak inni kolekcjonerzy, tak i pan Tomasz bardzo cieszy się w momencie zdobycia, bądź otrzymania nowego egzemplarza. Jak przyznaje, cieszy się wówczas jak małe dziecko, które dostało wymarzony prezent.

- Każdą nową Biblię oglądam do znudzenia. Co wtedy czuję? Radość - uśmiecha się.

Marcin Ościłowski



linynametry.pl
 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27

Liny na każde warunki!



Liny stalowe i nierdzewne



Liny jutowe



Liny tekstylne

DQ-PP Sp. z o.o.
 ul. Milczańska 31D
 71-011 Szczecin

☎ 91 882 91 48
 🔗 linynametry.pl
 ✉ info@linynametry.pl

Zadzwoń, zapytaj, zamów!
 poniedziałek - piątek 8:00 - 16:00

Z tym kuponem zapłacisz mniej!



5%
rabatu

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BRZODOWIECKIEJ W KAMIEŃSKIEJ KATEDRZE /1/



Wraz z moim młodszym kolegą (korzystając z jego dobroci jako wytrawnego kierowcy), ks. Sławomirem Kokorzycim, w okresie wakacyjnym, udaliśmy się w kierunku Morza Bałtyckiego. Po drodze, na kilka godzin zatrzymaliśmy się w Kamieniu Pomorskim. Zanim „wejdziemy” do tamtejszej katedry, warto wspomnieć o przebogatej historii samego miasta – Kamienia Pomorskiego.

Dziś mieszkamy na terenie województwa zachodniopomorskiego, które jest bardzo rozległe i sięga od Szczecina – jako siedziby jego władz – aż za Koszalin, do Sławna. Warto zastanowić się, dlaczego to nasze województwo jest tak duże oraz skąd pochodzi jego nazwa. Szukając odpowiedzi, sięgniemy do wieków średnich. Wówczas nad Morzem Bałtyckim istniało samodzielne księstwo – czyli po prostu samodzielne państwo – od wyspy Rugii na zachodzie aż po Łębork, czyli rzekę Łebę na wschodzie. I to państwo – księstwo nazywało się: „**KSIĘSTWO ZACHODNIOPOMORSKIE**”, stąd wywodzi się nazwa, naszego obecnego województwa. Wówczas stolicą owego księstwa było miasto „**Camín**” – dzisiejszy **Kamień Pomorski**.

mi murami, na miejscu pierwotnego kościoła - przewidując przeniesienie tutaj z sąsiedniego Wolina biskupstwa pomorskiego, co stało się w roku 1186 i od tego czasu diecezja „pomorska” zaczęła się nazywać diecezją „kamieńską”. Ta diecezja jako rzymskokatolicka, przetrwała do roku 1535, kiedy to została przejęta przez protestantów. Nazwa naszej obecnej diecezji - **Szczecińsko - Kamieńska** podkreśla kontynuację dawnej diecezji kamieńskiej.

W tym miejscu chciałbym wykorzystać okazję i wypowiedzieć słowa podziękowania, a w sposób szczególny – gratulacji, dla wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania niniejszego miesięcznika, „GŁOSU SZCZECIŃSKO - KAMIEŃSKIEGO”, nawiązującego w swej nazwie do diecezji obecnej w Szczecinie, ale i ówczesnej w Kamieniu /obecnie Pomorskim/!

Obecnie w dawnej katedrze kamieńskiej, z racji obecności cudownego obrazu, w jednej z bocznych kaplic, znajduje się sanktuarium Maryi i Krzyża świętego, pod nazwą: **Sanktuarium Krzyża św. i Matki Bożej Bolesnej Brzodowieckiej**.

Jak doszło do powstania tegoż sanktuarium?

Brzodowce to nie-wielkie miasteczko na Kresach Wschodnich, leżące około 45 km na południe od Lwowa. W pobliżu znajduje się inne miasteczko – Żydaczów, gdzie rzeka Stryj wpada do Dniestru. Pierwotny, drewniany kościół pw. Narodzenia NMP ufundował w roku 1410 Benedykt Benko. Gdy ta świątynia liczyła już ponad 350 lat, w tym miasteczku miało miejsce szczególne wydarzenie...

Oto w dniu **16 maja 1746 roku**, pewna Polka, starsza kobieta – Jadwiga Dolińska, **zauważyła krwawe łzy na jednym ze swoich obrazów wiszących na ścianie jej mieszkania. Był to obraz niewielkich rozmiarów /32 x 22 cm/, namalowany na płótnie**. Ten płacz obrazu najpierw zauważyła jej córka Marianna, później kolejne osoby tam przybywające. Po jakimś czasie wszyscy zebrani jednocześnie dostrzegli płacz obrazu, a łez zaczęło przybywać... Wobec tego postanowiono powiadomić miejscowych księży. Jeden z przybyłych kapłanów zebrał kilka łez na białe płótno, a sam obraz postanowiono zabrać do kościoła.

Powiadomiono również kurie biskupią we Lwowie, która z kolei wysłała komisję – kilku kapłanów – do zbadania zaistniałego wydarzenia. Po przeczytaniu protokołu z pracy tej komisji, Mikołaj Wyżyk – Wyżycki biskup lwowski wydał dekret, iż ten obraz odtąd należy uznawać za **cudowny**. Z tegoż powodu od tej pory do drewnianego kościoła w Brzodowcach zaczęło przybywać coraz więcej ludzi. Ich liczba się powiększała z każdym dniem, ponieważ przed obrazem działy się liczne cuda!

Oto niektóre z nich...

1. Dziecko, lat 10, niechodzące od urodzenia, nagle wyzdrowiało.

2. Pewien głuchy ogrodnik, modląc się przed tym obrazem, został całkowicie uzdrowiony,

3. Marianna M., lat 36, przez swą kilkuletnią chorobę była już bliska śmierci. Lecz pewnej nocy miała sen, aby poszła do swego kościoła, czego rodzina kategorycznie jej zabraniała! Lecz ona się uparła

i poszła, a tam padła krzyżem na posadzkę przed obrazem i zaczęła głośno błagać o zdrowie. Po powrocie do domu, zdrowie rzeczywiście do niej powróciło i odtąd, aż do samej śmierci już nigdy więcej nie chorowała.

4. Pewien kapłan zakonny, przez większość swego życia był kulawy, korzystał z wózka inwalidzkiego, a przy poruszaniu się posługiwał się dwoma kulami. I oto stało się – gdy pewnego razu został zawieziony do kościoła przed obraz – iż nagle wyzdrowiał i wrócił już do swego domu, bez żadnej ludzkiej pomocy.

Z racji dziejących się cudów do brzodowieckiego, drewnianego kościoła zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów, przez co tenże kościół stawał się zbyt małym dla tak dużej liczby wiernych. Wobec zaistniałej sytuacji, tamtejsza hrabina, **Franciszka Rzewuska**, postanowiła ufundować nowy kościół, który przetrwał do naszych czasów. A stało się to w roku 1769, czyli po 23. latach od pojawienia się krwawych łez na obrazie w mieszkaniu Jadwigi Dolińskiej.

Po wybudowaniu tegoż kościoła wielu mieszkańców Brzodowiec zaczęło bardzo wychwalać hrabinę Rzewuską, jako „bardzo pobożną” iż wybudowała tak piękny kościół. Gdy zaś te pochwały trwały nadal, wtedy hrabina nakazała na murach tegoż kościoła umieścić niewielką kamienną tablicę z ciekawym napisem w języku łacińskim: „**CULPAE, NON PIETAS OPUS**”, co oznacza: „**Jest to dzieło winy, a nie pobożności**”! Hrabina Franciszka chciała w ten sposób powiedzieć, że ufundowanie świątyni nie wynikało z jej pobożności, ale było aktem ekspiacji Bogu, za grzechy, które popełniła w młodości. Takie wyznanie fundatorki Rzewuskiej świadczy o jej wielkiej pokorze!

Przez następne 200 lat Polacy mieszkający w Brzodowcach, wiele godzin spędzali przed cudownym obrazem w swoim kościele. I tak nadszedł czas okupacji, najpierw rosyjskiej, później niemieckiej, i znowuż rosyjskiej w latach 1943-44, kiedy to wiele nocy musieli spędzać w kościele

przed cudownym obrazem, gdy na Kresach Wschodnich banderowcy mordowali Polaków. A jednak ten kościół, z cudownym obrazem Jezusa Ukrzyżowanego i Maryi Bolesnej, ocalał stając się niezdobytą twierdzą w obronie życia polskich rodzin.

Po zakończeniu wojny Polacy zostali wypędzeni na Zachód, w nieznane. Dlatego 16 X 1945 roku ks. Michał Kaspruk, ówczesny proboszcz w Brzodowcach, odprawił tam ostatnią Mszę św., a po jej zakończeniu, obraz został wyjęty z ołtarza, owinięty płótnem, potajemnie ukryty i przewieziony najpierw na stację PKP do pobliskiego Chodorowa, aby po dwóch tygodniach wyruszyć na nieznany Zachód. Następnie w towarowych wagonach los rzucił polskich repatriantów do Golczewa, Trzebiezewa i pobliskiego Kamienia Pomorskiego. Wraz ze swymi parafianami przybył także ich proboszcz, wspomniany już powyżej ks. Michał Kaspruk. A jako pierwszą Mszę św. odprawił on Pasterkę w Trzebiezewie, na której było bardzo wiele płaczu, po tak długiej tułaczce!

Następnego roku - 16 marca 1946 - gdy ks. Kaspruk został proboszczem w Kamieniu Pomorskim, zabrał tam ze sobą do katedry, także i brzodowiecki cudowny obraz, gdzie pozostaje on do dnia dzisiejszego.

Natomiast obecny rządcą diecezji, Ks. Abp Andrzej Dzięga, w dniu 14 września 2010 roku, specjalnym dekretem ustanowił tam sanktuarium Maryjne pod nazwą: **Jezusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej Bolesnej**.

Tak więc od pięciu lat w kamieńskiej katedrze istnieje też sanktuarium Maryjne, przeszczepione z Kresów Wschodnich. Jeśli więc, drogi Czytelniku, kiedyś będziesz przejeżdżał przez Kamień Pomorski, to nie zapomnij na chwilę zatrzymać się przed tą katedrą, aby w bocznej kaplicy pomodlić się przed cudownym obrazem Jezusa i Maryi. c.d.n.

ks. Januariusz Żelawski

NIC ICH NIE ZDOŁA ZATRZYMAĆ - Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” po raz pierwszy obchodziliśmy w 2011 r. W Ustawie z dnia 3 lutego 2011 r., na mocy której 1 marca ustanowiony został świętem państwowym – Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, czytamy między innymi: *„W hołdzie Żołnierzom Wyklętym” – bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu...”*. Byli to istotnie żołnierze wyklęci – przez komunistyczny reżim, któremu się nie poddali, w przeciwieństwie do tej części społeczeństwa, która uznała narzuconą odgórnie władzę ludową.

Data upamiętnienia ich niezłomnych postaw nie jest przypadkowa, ponieważ właśnie 1 marca, w 1951 roku, w mokotowskim więzieniu wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Dla tych, którzy pogodzili się z komunizmem i ofiarami peerełowskiej propagandy, żołnierze ci pozostali wyklęci bez cudzy słowa.

1 marca bieżącego roku już po raz szósty obchodziliśmy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, dzień upamiętniający bohaterów walki z sowieccą Polską po II wojnie światowej, bohaterów, których postawa stała się wzorem do naśladowania dla pokolenia poznańskiego czerwca i Solidarności. Dla nas są bohaterami, chociaż sami za takich się nie uważali: „Nie czuję się bohaterem. (...) Wiedziałem tylko, że ojczyzna jest zagrożona i ktoś starszy dał mi karabin, i powiedział – broń jej. Co to za bohaterstwo? To jest obowiązek” (ppłk Leszek Mroczkowski, Żołnierz Wyklęty).

W całej Polsce, 1 marca 2016 r. odbywały się marsze, wiece, pogadanki, organizowano wystawy – wszystko po to,

by uczcić pamięć Tych, dla których II wojna światowa nie była jedyną wojną, którzy tuż po jej zakończeniu bohatersko przeciwstawiali się stalinowskiemu reżimowi.

W Szczecinie Obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” trwały od 28 lutego do 3 marca. 28 lutego odbyło się spotkanie autorskie ze szczecińskim narodowcem, kombatanem Armii Krajowej, Wolności i Niezawisłości oraz Narodowych Sił Zbrojnych – Waldemarem Gałuszko, poświęcone prezentacji jego nowej książki, zatytułowanej „Wojna i los”, w której autor opowiada o swym udziale w walkach z okupantami. Po prezentacji pokazano film o dowódcy Batalionu LAS 74 pp AK – pt. „Major Mieczysław Tarchalski ps. Marcin”. Film zakończyła scena z uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowego kamienia na Skwerze Majora Mieczysława Tarchalskiego w Szczecinie, które miało miejsce 23 maja 2012 roku.

Główne obchody, zorganizowane przez Porozumienie Środowisk Patriotycznych ze Szczecina i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, odbyły się na Placu Grunwaldzkim. Po uroczystym Apelu Poległych, przemówieniach i złożeniu kwiatów, uformowano Marsz Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Z najdłuższą w Polsce (ponad kilometr długości) biało-czerwoną flagą około tysiąc osób przemaszerowało ulicami Szczecina – Aleją Józefa Piłsudskiego, do Placu Szarych Szeregów, dalej Aleją Wojska Polskiego, przez Plac Zwycięstwa i obok Bramy Portowej, ulicą Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W marszu uczestniczyli mieszkańcy Szczecina – przedstawiciele wszystkich pokoleń, od osób starszych aż po małe dzieci. W Marszu udział wzięli przedstawiciele Brygady Zachodniopomorskiej Obozu Narodowo-Radykalnego, Okręgu Szczecin Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, jak również szczecińskiego koła Młodzieży Wszepolskiej oraz innych środowisk działających w Narodowym Szczecinie,

a także szerszych środowisk wchodzących w skład Porozumienia Środowisk Patriotycznych. W spokoju, bez żadnych incydentów Marsz zakończył się przed szczecińską Katedrą Św. Jakuba.

W katedrze, pod przewodnictwem księdza Arcybiskupa Andrzeja Dziegi, została odprawiona Msza święta w intencji Żołnierzy Wyklętych, podczas której flagę złożono w kaplicy AK. Kazanie o losach walczących o wolną Polskę wygłosił ksiądz Tomasz Kancelarczyk. Mszę świętą zakończył Hymn „Boże, coś Polskę” i Apel Jasnogórski.

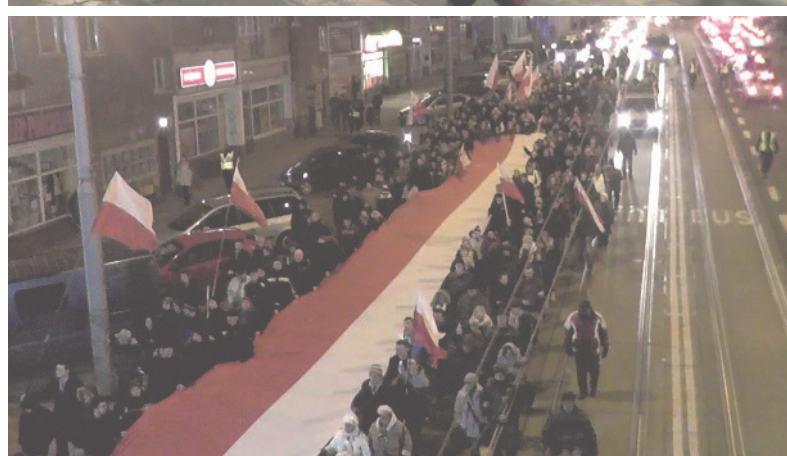
2 marca Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”, Wychowanie Patriotyczne, Szkoły Policealne „Delta” oraz Fundacje im. Bolesława Chrobrego zorganizowały koncert, w którym wystąpili: Sprzymierzeni, Sochan i Props, a także, reprezentujący tożsamościowy nurt rocka, zespół Irydion. Koncert odbył się w lokalu szkół policealnych „Delta” przy pl. Żołnierza Polskiego 5.

3 marca mieszkańcy Szczecina i okolic spotkali się na Psiej Polanie obok Jasnych Błoni, by oglądać inscenizację, zorganizowaną przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej „Borujsko” wspieraną przez Miasto Szczecin i szczeciński Instytut Pamięci Narodowej. Zaprezentowano tam: potyczkę z siłami niemieckimi, walkę narodowców z Narodowymi Siłami Zbrojnymi z Armią Czerwoną oraz starcie z komunistyczną partyzantką spod znaku Armii Ludowej.

Również w wielu innych miejscowościach naszego regionu godnie czczono pamięć Żołnierzy Wyklętych.

W Cedyni dla uczniów Gimnazjum im. Mieszka I prowadzone były specjalne zajęcia, mające na celu przybliżenie znaczenia działalności „Żołnierzy Wyklętych”. Sami gimnazjaliści przygotowali występy słowno-muzyczne nt. historii i pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących w Gryfinie, wykonano wystawę pt. „Wrogowie Polski Ludowej. Konspiracja antykomunistycz-



na na Pomorzu Zachodnim 1945–1956 – wystawa plenerowa”. Zaprezentowano tu konspirację antykomunistyczną na terenie Pomorza Zachodniego w okresie powojennym. Pod-

ziemia zbrojnego praktycznie tu nie było, a organizacje niepodległościowe były nieliczne. Wiele osób z szeregów partyzantki AK-AKO-WiN szukało

(Ciąg dalszy na stronie 7)



(Ciąg dalszy ze strony 6)

schronienia na terenie Pomorza Zachodniego albo próbowało rozpocząć nowe życie. Młodzież, sprzeciwiając się reżimowi komunistycznemu, tworzyła różne związki i organizacje konspiracyjne. Szereg osób trafiło do więzień UB z powodu konspiracyjnej przeszłości lub z powodu różnych form oporu wobec komunistycznej rzeczywistości. Cała wystawa trwała do 8 marca. (www.igryfino.pl)

Oprócz licznych obchodów historycznych, w całej Polsce, a także w kilku miastach zagranicą, organizowane są Biegi „Tropem Wilczym”. To bardzo piękne przedsięwzięcie organizowane od czterech lat przez Fundację Wolność i Demokracja, w tym roku odbyło się 28 lutego. Projekt objęty był Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy i objął 160 miast Polski i nie tylko. W naszym regionie były to: Szczecin, Międzyzdroje, Gryfice. Mimo, że pakiety startowe kosztowały 40 zł, uczestników nie zabrakło. Głównym wydarzeniem zawodów był bieg na dystansie 1963 metrów - liczba symbolizująca datę śmierci ostatniego z żołnierzy wyklętych - Józefa Franczaka ps. „Lalek”. Oczywiście, biegi nie były jedyną atrakcją. Rywalizacji sportowej towarzyszyły pokazy grup rekonstrukcyjnych, rodzinna gra miejska, a także zbiórka publiczna przeznaczona na budowę pomnika polskich ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie w latach 30. Takie wydarzenie niesie silne przesłanie patriotyczne oraz może być ciekawe dla osób w każdym wieku, nawet niebiegających.

Zdarzały się też sytuacje, gdy lokalne władze okazywały się niezbyt życzliwe wobec osób zaangażowanych w przygotowanie obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy

Wyklętych”. Taką nieprzychylną postawą wykazała się m.in. prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz. Jak podaje portal wpolityce.pl, nie wyraziła ona zgody na przyozdobienie Krakowskiego Przedmieścia proporcami w kształcie husarskich skrzydeł z wizerunkami 90 „Żołnierzy Wyklętych”.

Ta piękna instalacja scenografiki Małgorzaty Grabowskiej została przygotowana we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej oraz przy wsparciu wielu ochotników, którzy swą pracę wykonali społecznie. Po trwających wiele dni ustaleniach z urzędem miasta, po pozytywnym zaopiniowaniu projektu przez służby miejskie, nagle, w przeddzień obchodów, okazało się, że ostateczna decyzja będzie odmowna. *Żołnierze Wyklęci otrzymali więc swój kolejny zakaz, kolejny wyrok. HGW nie pozwala im - nawet kilka dni - trwać na Krakowskim Przedmieściu, ale nie zdola ich zatrzymać. Wyklęte proporce-husarskie skrzydła z Ich wizerunkami będą trzymane przez harcerzy 1 marca podczas głównych uroczystości Dnia Żołnierzy Wyklętych z udziałem Prezydenta RP - zapowiadał portal wpolityce.pl.*

Obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to wielkie zwycięstwo wszystkich tych, którym na sercu leży dobro Ojczyzny. Dobrze, że zainteresowanie obchodami i historią „Żołnierzy Wyklętych” jest z roku na rok coraz większe. Dobrze, że coraz pewniej możemy określać ich mianem Żołnierzy Niezłomnych. Żyjmy nadzieją, że w niedalekiej przyszłości Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” stanie się jednym z oficjalnych świąt w naszym kraju.

Grażyna Pawlik

DOM REKOLEKCYJNY NAJBLIŻEJ MORZA

Nasz dom rekolekcyjny wybudowaliśmy z myślą o wspólnotach religijnych Kościoła Rzymskokatolickiego. Ze względu na położenie domu jest to idealne miejsce na rekolekcje lub dni skupienia.

Zapraszamy do nas grupy:

- Oazowe
- Kościoła Domowego
- Grupy modlitewne
- Wspólnotowe

itd.
Można u nas zorganizować:

- Rekolekcje
- Dni skupienia
- Konferencje religijne
- Szkolenia

oraz inne formy ewangelizacji

Nasz dom rekolekcyjny posiada wygodne i skromne pokoje. Każdy pokój jest wyremontowany i posiada łazienkę z pełnym węzłem sanitarnym (umywalka, prysznic, toaleta). Pokoje są dwu lub trzy osobowe. Każdy pokój posiada również dostawkę, wysuwaną spod jednego z łóżek. Obecnie obiekt jest w stanie pomieścić 70 osób na miejscach noclegowych. Istnieje oczywiście możliwość zakwaterowania większej liczby osób śpiących na materacach.

W domu rekolekcyjnym znajduje się ogrzewana kaplica. Przygotowana jest na 70 osób. Kaplicę można podzielić na dwie części. Jest to dobre rozwiązanie na spotkania w grupach.

Została erygowana dekretem ks. abp. Zygmunta Kamińskiego z dn. 04.05.2006r, a poświęcona przez ks. bp. Jana Gałęckiego 12.06.2006 r. W kaplicy znajduje się ołtarz z kościoła parafialnego przedstawiający scenę tonącego Piotra.

CENY POBYTU:

Ze względu na to, że każda grupa ma inny charakter oraz różna jest sytuacja finansowa uczestników, ceny pobytu są ustalane zawsze indywidualnie.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do kontaktu pod numerem telefonu: 91 38 66 220



CHRZEST POLSKI



„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”.

Potem rzekł: „Niech ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce. I stało się tak. A Bóg widział że były dobre”.

Powiedział Bóg: „Niech ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju...” I stało się tak.

„A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią. (...)”

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił mówiąc, do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...”

I wyłonił się z mroków puszczy lud słowiański Lestkowiców, później zwanych Polanami. A czynili sobie usługę tę leśną krainę: polowali na zwierza, zbierali jagody i grzyby, wycinali drzewa siejąc w ich miejscu rośliny uprawne. Budowali szałas, ziemianki i chaty. Tworzyli skupiska rodowe - plemienne, ogradzając je zasłoną z cierni i pali, by ni zwierzę, ni człowiek z nagła ich nie zaskoczył. Na otoczonych wodą wyspach zaczęli zakładać grody warowne.

Nie znali pisma, ale pamięć mieli bardzo dobrą. To od tych niepiśmiennych strażników tradycji wiemy o władających krainą: Siemowicie - pradziadzie, Lestku - dziadzie



i Siemomyśle - ojcu naszego pierwszego udokumentowanego w historii władcy - Mieszka. Tak o jego władztwie pisał Ibrahim ibn Jakub:

„A co się tyczy kraju Mieszka, to jest on najrozsławniejszy ze słowiańskich krajów. Obfituje w żywność, mięso, miód i rybę. Pobierane przez niego opłaty stanowią odważniki handlowe (forma pieniądza). Idą one na żołd jego piechurów. Co miesiąc każdemu z nich przypada ich określona ilość. Ma on trzy tysiące pancernych podzielonych na oddziały, a setka ich znaczy tyle co dziesięć secin innych wojowników. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego tylko potrzebują. A gdy jednemu z nich urodzi się dziecko, on każe mu wypłacać żołd od chwili urodzenia, czy będzie płci męskiej czy żeńskiej. A gdy dziecię dorośnie, to jeżeli jest mężczyzną, żeni go i wypłaca za niego dar ślubny ojcu dziewczyny, jeżeli zaś jest kobietą, wydaje ją za mąż i płaci dar ślubny jej ojcu”.

Nie jest możliwe, by grody takie jak: Gniezno, Ostrów Lednicki, Poznań, Giecz, Santok, Bnin, Kruszwica, Łęczyca, Grzybowo, Moraczewo, Łąd były tylko dziełem nagłego geniuszu Mieszka. One w większości istniały przed nim jako grody plemienne i od dawna stanowiły zręby „Państwa Gnieźnieńskiego”. Nikt jednak nie potrafił zapisać ich nazw. Dlatego powinniśmy sobie uzmysłwić, jak wielką potęgę dla potomności stanowiło słowo pisane. Bo skoro Mieszko został zapisany w księgach, pojawił się również jako realny byt w naszej historii wraz „ze wszystki-

mi swoimi przyległościami”.

Nikt nie wie, co stanowiło bezpośrednią przyczynę przyjęcia chrześcijaństwa przez księcia, ale wszyscy są zgodni, że złożyło się na to wiele różnych czynników. Jednym z najważniejszych było prawdopodobnie, zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego na nowo tworzonych granicach, które „żyły” zmieniając się nieustannie wraz z rosnącym wpływem Cesarstwa Ottonów.

Od zachodu polskie ziemie były odgródzone od Rzeszy Niemieckiej przez tworzące naturalny bufor plemiona Słowian Połabskich. Ekspansywna polityka Ottona I w połowie X wieku spowodowała tworzenie marchii - okręgów nadgranicznych, których zarządcy (margrabiowie), mieli za zadanie podbój nowych ziem powiększających zasięg przyszłego cesarstwa. To właśnie jeden z nich, margrabia Geron, podbił ziemie Słowian Połabskich częściowo będących w kręgu oddziaływania Polan i współdziałając z pogańskimi Wioletami naruszał Mieszkowe granice.

Otton I skupiał się w tym czasie na podboju Italii i tworzeniu odnowionego cesarstwa, na którego władcę został ukoronowany w 962 r. By utrzymać władzę, pilnował bezpieczeństwa popieranym przez siebie papieżem oraz prowadził pertraktacje z Cesarstwem Bizantyjskim, co angażowało go czynnie do 972 roku.

Geron - wróg i podstępny agresor, który tyle krwi napisał Mieszkowi, wycofał się z życia politycznego, poraniony i chory został zawieszony do Rzymu pod koniec 963 roku, gdzie wkrótce dokonał żywota. Ucieszyło to zapewne Bolesława I Okrutnego, księcia Czech, z którego ziemiami Polska graniczyła od południa. Będąc lennikiem cesarza pochodzącego z Saksonii, wielokrotnie wspierał jego wewnętrznych przeciwników z Bawarii w walce o tron.

Korzystając z zaistniałej sytuacji, książę Polan i książę Czechów zawierają około roku 964 układ o wzajemnym współdziałaniu, czego widocznym znakiem ma być ożenek Mieszka z córką Bolesława -

chrześcijańską księżniczką Dobrawą. Trudno przypuścić, by czeski władca zgodził się na pełnienie przez jego córkę roli, żony numer osiem w lożnicy polskiego księcia. Traktat zawierał zapewne zobowiązanie sygnatariusza do oddalenia dotychczasowych żon. Czy było w nim coś o przyjęciu chrześcijaństwa, tego nie wiemy, ale jedno jest pewne: to Mieszko dojrzał do przyjęcia chrześcijaństwa i poprzez małżeństwo z Dobrawą znalazł sposób, by tego dokonać. Oddajmy głos najstarszemu polskiemu kronikarzowi Gallowi Anonimowi:

„Mieszko objawwszy księstwo, zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy sąsiednie dookoła. Dotychczas jednak w takich był pogrążony błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zrzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Lecz gdy on na to przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem dostojników świeckich i duchownych, ale nie pierwszej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola.

Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy jeśli powiemy, że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie. Z tej to bowiem błogosławionej niewiasty, spłodził sławnego Bolesława, który po jego śmierci po męsku rządził królestwem...”

Zdecydować się na przyjęcie chrześcijaństwa, a przekuć słowo w czyn - to były dwie zupełnie różne sprawy. Mimo że Mieszko był księciem, musiał się liczyć z oporem wewnętrznym. Jak wyłu-

maczyć starszyźnie rodowej, pretendentom do tronu którzy zawsze czekają na jego potknięcie, kapłanom słowiańskich bóstw którym do niedawna składał ofiary, że wszystko się zmienia, że od dnia dzisiejszego ich wierzenia, obyczaje święta idą w niepamięć? Że należy spalić dotychczasowe miejsca kultu i wyciąć święte gaje! Tego mógł dokonać tylko świadomy swojej siły władca absolutny. I bynajmniej nie chodziło tu o prosty lud, którego nikt o zdanie nie pytał i który przez długie jeszcze lata, trwał mentalnie w pogaństwie.

Najtrudniej jednak jest przekonać samego siebie! Czy chrzest był dla Mieszka tylko realizacją zamiarów politycznych? Najpewniej na początku tak, ale później w obliczu zagrożenia i nieuniknionej przecież śmierci, gdzie jego ciało sposobem chrześcijańskim musiało być pogrzebane w ziemi a nie palone, jak bywało dotychczas! Czy pierwszy chrześcijański książę Polski wraz z przyjęciem Chrystusa do kraju, zaprosił Go również do swojego serca? Tego nie wiemy, ale posiadamy informację zawartą w „Żywocie świętego Udalryka” napisanym przez Gerarda z Augsburga, że zraniony zatrutą strzałą Mieszko, został uzdrowiony za wstawiennictwem tego świętego biskupa. Wynika z tego, że polski książę albo udał się z pielgrzymką do miejsca jego pochówku, albo modlił się za jego pośrednictwem o zdrowie. Dowodziłoby to, że Mieszko był człowiekiem wierzącym.

Jak wyglądał sam chrzest Mieszka, możemy tylko się domyślać na podstawie podobnych uroczystości opisanych w tamtych czasach. Ceremonia chrztu zwłaszcza osób wysoko urodzonych odbywała się zwykle w Wielką Sobotę. Łukasz Domitrz w „Rycerzu Niepokalanej” (2012 r.) przedstawił taką wizję tego wydarzenia:

„Przygotowania Mieszka do chrztu rozpoczęły się ok. 3 tygodnie wcześniej. Na początku wiosny 966 r. wyruszył książę do stolicy biskupiej. Towarzyszyły mu: rodzina, orszak rycerstwa i możnowładztwa.

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Na miejscu ojciec chrzestny polskiego władcy przedstawił go jako człowieka, który pragnie zostać chrześcijaninem. Później miał miejsce około piętnastodniowy okres intensywnych nauk, w trakcie których Mieszko poznawał zasady wiary, uczestniczył w Mszach i uczył się najważniejszych modlitw.

Wcześniej rano 14 kwietnia 966 r. książę zjawił się razem ze swoim orszakem przed wejściem do katedry. Po otworzeniu się drzwi świątyni rozpoczęły się „ceremonie wstępne”. Podczas nich przyszli chrześcijanie wyrzekali się pogańskich wierzeń, szatana i zła. Następnie chór księży odśpiewał litanie. Potem ceremonia przeniosła się do wnętrza kościoła. Mieszko razem z innymi kandydatami złożyli wyznanie wiary i odmówili modlitwę Ojciec nasz. Później, śpiewając przeszli do znajdującej się w pobliżu katedry chrzcielnicy (baptysterium).

Do baptysterium weszli biorący udział w ceremonii mężczyźni. Tu odmówiono modlitwę. Potem biskup dokonał poświęcenia wody i przystąpił do udzielania chrztu. Kandydaci zdjęli szaty i po kolei wchodzili do sadzawki. Jako pierwszy ochrzczony został

Mieszko. Zanurzył się on trzykrotnie w wodzie, a biskup wypowiedział nad nim formułę chrzcielną. Następnie biskup namaścił księcia olejem i nałożył na niego ręce w celu udzielenia mu darów Ducha Świętego. W ten sposób dokonała się ceremonia chrztu w obrządku rzymskim...”.

Brak jest jakiegokolwiek informacji o miejscu, w którym Mieszko został ochrzczony. Jednakże należy z wielką dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że nie nastąpiło to poza granicami państwa polskiego. Pierwszą wskazówką są zapiski w kronice Thietmara bacznie obserwującego dzieje państwa polskiego. Był to Niemiec z Saksonii żyjący w czasach panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego, który po odebraniu gruntownego wykształcenia w Magdeburgu został biskupem Merseburga. To właśnie z tymi terenami od 963 roku, graniczyło państwo Polan i gdyby tam odbył się chrzest Thietmar odnotowałby to przynajmniej kilkanaście razy. Nie zrobił tego jednak opisując to wydarzenie:

„Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogła go sobie pozyskać dla swojej wiary. Sta-

rała się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym.

Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdróżnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobrawa starała się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymywanie się od jedzenia mięsa i umartwianie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowienia. Ona zaś zgodziła się na to w tym celu, by z kolei móc tym łatwiej zyskać u niego posłuch w innych sprawach. Jedni twierdzą, iż jadła ona mięso w okresie jednego Wielkiego Postu, inni zaś, że w trzech takich okresach. Dowiedziawszy się przed chwilą, czytelniku, o jej przewinie, zważ teraz, jaki owoc wydała jej zbożna intencja. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego Nieskończona łaska sprawiła, iż ten, który Go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym

zmywając plamę grzechu pierworodnego. I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawy winnicy Pańskiej...”

Skoro chrzest nie odbył się na terenie nowej, budowanej na saskich podwalinach magdeburskiej organizacji kościelnej, istnieje możliwość, że mógł się dokonać w innej części cesarstwa – Bawarii.

Jednak, gdyby tak było, w przytoczonym już wcześniej „Żywocie świętego Udalryka”, przy informacji o cudownym uzdrowieniu Mieszka, znalazłaby się na pewno wzmianka o udzieleniu mu wcześniej chrztu przez świętego biskupa. A takowej nie było. Należy jednak domniemywać, że skoro Udalryk w roku 966 żył i sprawował swój urząd w Augsburgu, mógł mieć coś wspólnego z Mieszkowym chrztem. Przecież znajdująca się na terenie Bawarii diecezja ratybońska, sprawowała aż do 973 roku, bezpośrednie zwierzchnictwo nad Kościołem czeskim, który stanowił część Kościoła niemieckiego. Tak więc chrzest przyjęty za pośrednictwem Czechów, de facto pochodził od mieszkańców Rzeszy Niemieckiej – Bawarczyków. Mało tego, zarówno Mieszko I, jak i jego teść Bolesław Srogi, kilkakrotnie wspierali dążenia tutejszych pretendentów do korony cesarskiej, przeciwko dynastii Ottonów. To wszystko miało na pewno wpływ na wybór kierunku, z którego należało przyjąć „światło wiary”.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, by miejscem chrztu był Rzym. Tak się bowiem złożyło, że będący wówczas papieżem Jan XIII, został w roku 965 wygnany ze Stolicy Piotrowej i powrócił tam dopiero po interwencji Ottona I pod koniec 967 roku.

Żyjący sto lat po Mieszkowi, pierwszy czeski kronikarz Kosmas z Pragi, opisujący dzieje swojego narodu, z pewnością odnotowałby takie zdarzenie, jak udzielenie chrztu na ziemi czeskiej znenawidzonemu władcy Polan. On jednak, opisując te czasy, obrzuca tylko

zmarłą Dąbrówkę epitetami za to, że śmiała poślubić księcia polskiego.

Skoro w ówczesnych zagranicznych źródłach pisanych, brak jest informacji o miejscu chrztu Mieszka, należy przyjąć, że został on dokonany na ziemiach polskich. Jeżeli nie ma w nich wzmianki o osobie udzielającej sakramentu, to znaczy że był to duchowny nieznany lub o niskiej godności kościelnej (np. kapłan Dąbrówki) albo niekoniecznie „po linii” Kościoła niemieckiego.

Miejsca nadające się do chrztu leżące na terenie „państwa gnieźnieńskiego”, mamy trzy do wyboru, a każde z nich ma swoich zwolenników:

- Gniezno uważane za pierwszą piastowską stolicę o odległym rodowodzie plemiennym. Przeciwnicy tej lokalizacji twierdzą, że istniało tam prastare sanktuarium pogańskie w którym nieustannie palono święty ogień i ryzykownym byłoby zadzieranie już na samym początku z siłą starej wiary.

- Poznań będący wtedy nowo zbudowanym przez Mieszka grodem, gdzie na pewno wpływy pogaństwa nie zdążyły się jeszcze na tyle umocnić, by przybrać formę tradycji. Tam właśnie powstało pierwsze polskie biskupstwo.

- Ostrów Lednicki stanowiący warowną rezydencję książęcą, położoną na wyspie. Argumentem przemawiającym za tym miejscem jest fakt przeprowadzania około 960 roku, gruntownych remontów i przebudowy tego miejsca, doprowadzenia do niego nowych mostów o łącznej długości 600 metrów. Odnaleziono tam również baptysterium.

Dokonał więc Mieszko I rzeczy niebywalej i wiekopomnej, zamienił swoją pogańską dziedzinę w chrześcijański kraj wprowadzając go do cywilizacji Zachodu. Uzyskał zgodę na utworzenie polskiego biskupstwa misyjnego w 968 roku, wyprzedzając w tym nawet Czechy. Sprowadził biskupa Jordana, który chrzczył, bierzmował i święcił nowo powstające kościoły. To właśnie dzięki niemu, Polska jest krajem o ponad tysiącletniej tożsamości.

Zbigniew Rujna



www.twie.szczecin.pl
e-mail: wyiedukacja@gmail.com
tel. 606 932 644

POSIADAMY WPIS DO REJESTRU INSTYTUCJI SZKOLENIOWYCH
NR 2.32/00152/2015

Zapraszamy do współpracy placówki oświatowe i zakłady pracy.
Elastycznie dopasujemy szkolenie/kurs do indywidualnego zapotrzebowania.

NOWOŚĆ W SZCZECINIE!

**KURS POLSKIEGO
DLA OBCOKRAJOWCÓW**



Polnisch
für Ausländer
Polish
for foreigners

PO ZIMIE WZBOGACAMY NASZ ORGANIZM

Panuje powszechne przekonanie, że w okresie zimowym trudno jest „wyposażyć” swój organizm w odpowiednie witaminy. Nic bardziej błędnego. Obecnie na naszym rynku warzywa i owoce są dostępne przez cały rok. Spożywamy przecież „gotowe” jabłka, gruszki, cytrusy, rzadziej surową marchewkę czy buraka. Czynimy to najczęściej w biegu, aby zaspokoić chwilowy głód. Nie myślimy, że nasza dieta byłaby o wiele zdrowsza, gdyby te i inne jeszcze owoce i warzywa przerobić własnoręcznie i spożyć je spokojnie siedząc w fotelu. Dlatego też na początek proponuję smaczny i zdrowy sok z kiszonych buraka oraz warzywno-owocowy deser, które smakują o wiele lepiej niż zakupiony w sklepie sok, nawet jeżeli nazywa się „domowy”.

Sok z kiszonych buraków – doskonały napój energetyczny (sposób najszybszy i najprostszy)



Potrzebne są 3 – 4 średnie buraki, kilka ząbków czosnku (w zależności od uznania), skórka razowego chleba (może być nawet z ziarnami), listek laurowy. Obrane buraki kroimy w grube plastry lub dużą kostkę – muszą być ciężkie, aby nie wypływały na wierzch, dodajemy

rozmiążdżony czosnek (umyty nie musi być obrany), skórkę razowego chleba i listek laurowy. Całość wkładamy do dwulitrowego słoika lub kamionkowego garnka, zalewamy zimną przegotowaną wodą. Słoik lub garnek przykrywamy (nie zakręcamy) i odstawiamy. Po 3 - 4 dniach - w zależności od temp. w mieszkaniu, buraki odcedzamy, sok wlewamy do butelki i przechowujemy w chłodnym miejscu, najlepiej w lodówce.

Zalecam pić dwa razy dziennie po pół szklanki, można lekko rozcieńczać wodą. Smak soku może nie każdemu odpowiadać, ale gdy zmieszamy go z sokiem z marchewki czy jabłka – naprawdę jest wyśmienity.

Sok z buraków oczyszcza i wzmacnia krew (zwiększa liczbę czerwonych krwinek) i jest nieodzowny w profilaktyce i leczeniu niedokrwistości. Rewelacyjny przy przeziębie-

niach, ogólnym osłabieniu i anemii, zalecany w profilaktyce nowotworów. Buraki obniżają poziom złego cholesterolu i zwiększają odporność, poprawiają koncentrację i przeciwdziałają miażdżycy. Są dobrym odkwaszaczem organizmu, spowalniają procesy gnilne w jelitach i pomagają w wydalaniu kwasu moczowego z organizmu. Wspomagają pracę wątroby oraz nerek. Buraki zawierają witaminy: A, C i witaminy z grupy B, jak również żelazo, potas, wapń, magnez, kobalt, który jest niezbędny w procesie tworzenia czerwonych krwinek. Wszystko to przenika do zakwasu. Buraki zawierają bardzo dużo kwasu foliowego, który jest bezcenny dla kobiet w okresie ciąży.

Należy jednak wiedzieć, że soku z kiszonych buraków powinni unikać diabeetycy (pod wpływem buraka może dojść do nadmiernego wzrostu poziomu cukru we krwi) oraz

osoby cierpiące na reumatyzm bądź kamieć nerkową.

Deser

warzywno-owocowy

Składniki:

obrane: burak, marchewka, korzeń pietruszki, świeży ogórek, jabłko, gruszka, zielona pietruszka, płatki owsiane, oliwa z oliwek, winogron lub pestek dyni albo olej słonecznikowy, rzepakowy czy sojowy. Proporcje składników dobieramy dowolnie, oliwę lub olej dodajemy w takiej ilości, aby konsystencja deseru nie była zbyt sucha. Wszystko miksujemy i gotowe. Taki deser możemy spożywać kilka razy dziennie między podstawowymi posiłkami. Możemy zastąpić nim drugie śniadanie lub kolację. Smakuje równie dobrze w dniu sporządzenia, jak też – po przechowaniu w lodówce – następnego dnia.

Grażyna Pawlik

Napisane przystępnym językiem wprowadzenie do Mszy Świętej dla każdego katolika.

KS. PIOTR ŚLIŻEWSKI

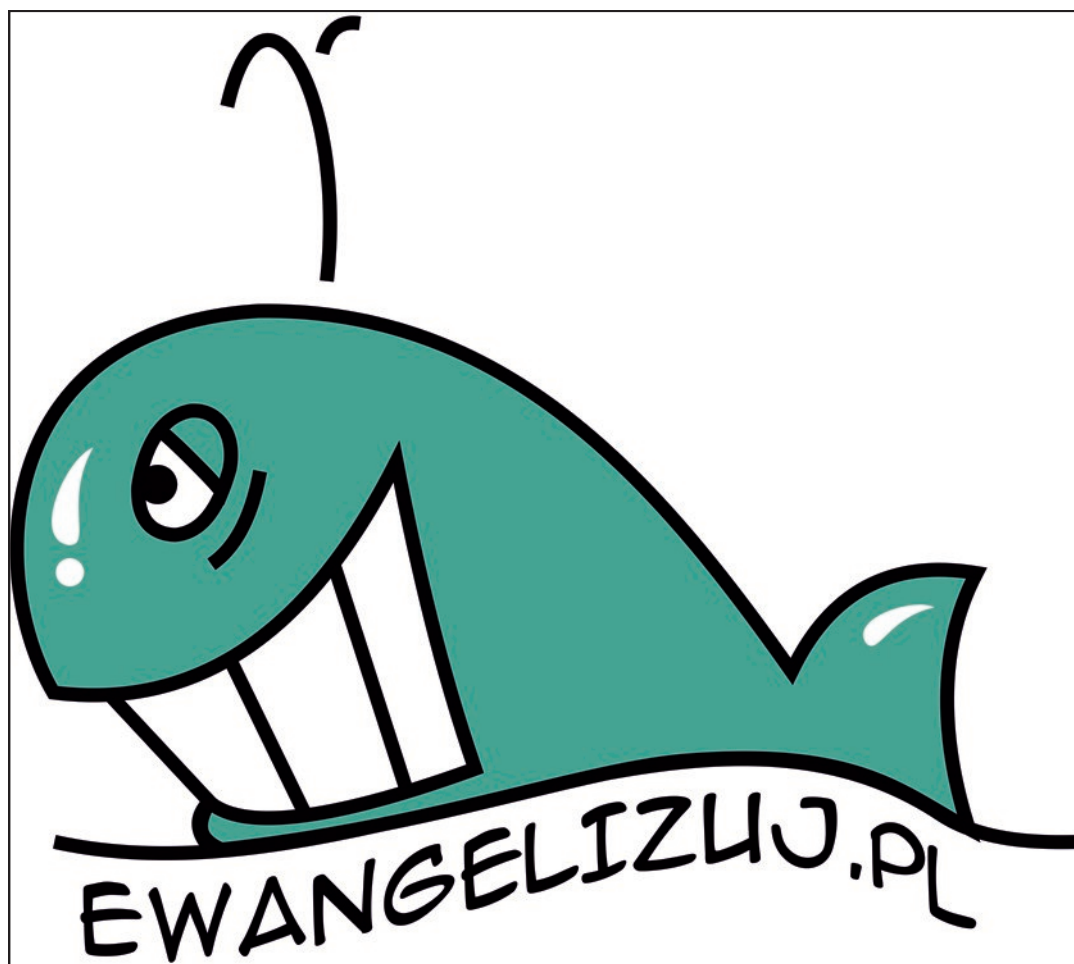
Jak owocnie UCZESTNICZYĆ we Mszy Świętej

„Czy rozumiesz, w czym uczestniczysz?” – można by zapytać katolików chodzących na niedzielą Mszę Świętą. Wielu mogłoby odpowiedzieć słowami biblijnego Etiopa: „Jak mogę zrozumieć, skoro nikt mi nie wyjaśnił?”. Tak jak potrzebujemy inicjacji do lektury Słowa Bożego, tak potrzebujemy również inicjacji do uczestnictwa w Eucharystii. Nieocenioną pomocą do takiej inicjacji jest kompetentny, a przy tym prosto i przystępnie napisany komentarz. Taką właśnie pozycją jest książka ks. Piotra Śliżewskiego. Niech jej lektura służy wszystkim Czytelnikom pomocą w odkrywaniu niezgłębionych bogactw misterium Chrystusa, które celebrujemy w Eucharystii.

KS. MACIEJ ZACHARA MIC

espe

Zamawiaj telefonicznie: 12 413 19 21 w. 101, mailowo: księgarnia@boskieksiążki.pl lub na: boskieksiążki.pl





*Dekret Wykonawczy do Bulli Papieskiej „Misericordias vultis”
na Rok Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia
o możliwości uzyskania pełnej odpusty zupełnej*

Ojciec Święty Franciszek Bullą „Misericordias vultis” ogłosił od 8 grudnia 2015 r. Rok Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Aby jeszcze bardziej umocnić stawiana się skutecznym znakiem działania Boga Ojca, zachęca się, by Rok ten był czasem kontemplacji tajemnicy miłosierdzia, która jest dla nas źródłem radości, ulżenia i pokoju. Miłosierdzie to najwzrosty i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które miesza w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, ponieważ ogranicza naszego grzechu.

Zgodnie z listem papieża Franciszka z dnia 1 września 2015 r. zapowiadającym Jubileusz Miłosierdzia, istnieje dodatkowa możliwość uzyskania odpustu zupełnego, czyli darowania przez Miłosiernego Boga kary wiecznej za grzechy odpuszczone już co do winy. Odpust ten można także otrzymać w intencji wiarynych zmarłych. Wierzący odpowiednio umocnieni, a więc w duchu prawdziwej skruchy za własne grzechy, wznoszący wewnętrzną postawę całkowitego oderwania od każdego grzechu, także powołanego, po sakramentalnej spowiedzi, przyjęciu Komunii Świętej, wyznaniu wiary i modlitwie w intencji Ojca Świętego, mogą uzyskać tę łaskę w czasie trwania Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, tj. od 8 grudnia 2015 r. do 20 listopada 2016 r. w następujących okolicznościach:

1. Wszyscy wierni, którzy odbędą krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego, a także w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie. Wobec powyższego jako miejsca, w których będą otwarte Drzwi Święte są: katedra Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, wyznaczona:

- Bazylikę Archidiecezjalną pw. św. Józefa Apostoła w Szczecinie
- Katedrę - Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej Nieustającej w Kamieńsku Pomorskim
- Bazylikę pw. św. Jana Chrzciciela w Szczecinie
- Kolegiatę pw. św. Jana Chrzciciela w Myśliborzu
- Kolegiatę pw. NMP Królowej Świata w Margardzie Pomorskiej
- Kolegiatę pw. św. Mikołaja w Wolinie
- Sanktuarium Matki Bożej w Choszcznie

- Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Choszcznie
- Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu
- Sanktuarium św. Rafała Kalinowskiego w Nowogardzie
- Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej w Resku
- Sanktuarium Nadodrzańskiej Królowej Pokoju w Siekierkach
- Sanktuarium Pani Fatimskiej w Szczecinie
- Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Szczecinie
- Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie
- Sanktuarium Dzieci Fatimskich w Szczecinie-Zalomiu
- Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie
- Kościół pw. Chrystusa Króla w Świnoujściu

We wszystkich powyżej wymienionych kościołach, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, w każdy piątek w godz. 15-18, będzie dodatkowa możliwość skorzystania z adoracji Najświętszego Sakramentu oraz z Sakramentu Pokuty i Pojednania, sprawowanego przez kapłanów z danego Dekanatu.

2. Wierni, prawdziwie skruszeni, którzy nie są w stanie wyjść z domu, przede wszystkim ludzie obłożnie chorzy, starsi i samotni, którzy przeżywają swoją chorobę i cierpienie jako doświadczenie bliskości Pana, mogą uzyskać odpust zupełny, poprzez przyjęcie Komunii św. lub uczestniczenie we Mszy św. i modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem różnych środków przekazu.

3. Więźniowie w kaplicach więziennych, a kiedy będą przechodzili przez drzwi swojej celi udając się do kaplicy, niech kierują myśli i modlitwę do Ojca, niech za każdym razem ten gest oznacza dla nich przejście przez Drzwi Święte, ponieważ miłosierdzie Boże, które potrafi przemienić serca, jest również w stanie przeobrazić kraty w doświadczenie wolności.

4. Każdy wierny, kiedy sam wykona jeden lub kilka uczynków miłosierdzia co do duszy lub ciała, przy zachowaniu zwyczajnych warunków koniecznych do uzyskania odpustu zupełnego.

Ponadto przypominam, że Ojciec Święty Franciszek, na czas trwania Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, udzielił upoważnienia wszystkim kapłanom do zwalniania z kary i rozgrzeszania za przestępstwo i grzech aborcji.

Powyższy Dekret jest ważny jedynie w czasie trwania Roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

Szczecin, dnia 1 grudnia 2015 r.

Znak: B 2 -21/2015

Ks. Sławomir Zyc
Kancelarz Kurii



*Archiepiskop Metropolita
Szczecińsko-Kamieński*

ROZMYŚLANIE METODĄ „AMOR”

Chciałbym jakoś pomóc tym, którzy są zapracowani i mają dzieci, a jednak chcą doświadczyć głębszej modlitwy.

Bywa, że udaje nam się codziennie „wykroić” pewien czas dla Boga, ale nie wiemy, jak ten czas wypełnić. Może więc warto skorzystać z modlitwy znanej zakonnikom i kapłanom, która nazywa się rozmyślanie lub medytacja.

Są różne sposoby rozmyślenia. Najprostszą metodą można nazwać łacińskim słowem „amor”, które oznacza miłość. Każda litera jest etapem rozmyślenia. „A” to adoracja, czyli zatrzymanie się na obecności Bożej, uwielbienie. „M” to medytacja, „O” to oracja, czyli modlitwa i „R” to rezolucja, czyli praktyczne wnioski.

Od tego zatrzymania się na Bogu, zwrócenia ku Niemu uwa-

gi, a może też skierowania wzroku na krzyż czy obraz, zaczyna się rozmyślanie. Warto tutaj zwrócić uwagę na to, że jeśli planujemy półgodzinne rozmyślanie, to część pierwsza może trwać tylko chwilę, może być po prostu pobożnym przeżegnaniem się, ale może też być inaczej.

Jeśli ktoś ma już doświadczenie rozmyślenia, to zwrócenie się z miłością do Boga, czasem z jakąś myślą, może zająć dłuższy czas, a nawet całe pół godziny. I nie trzeba się tym martwić. Pół godziny minęło, dziękujemy Bogu i wracamy do swoich zajęć.

Normalnie jednak po „adoratio” przechodzimy do „meditatio”, to znaczy do rozmyślenia, rozważania. To jest główna część naszej modlitwy. Tutaj trzeba się przygotować przez wybór lektury, która będzie nam pomocna. Najczęściej jest to Pi-

smo Święte lub jakieś dzieło świętych. Sam przez dwa lata brałem na rozmyślanie pisma św. Jana od Krzyża, teraz tylko Pismo Święte.

Czasami możemy mieć dużą nieumiejętność w tym, żeby zatrzymać się i zastanowić się nad tym, co przeczytany tekst nam mówi. Tutaj nic na siłę. Czasami poprzestaniemy na samym czytaniu. Będzie to dla nas takie czytanie duchowne, które stopniowo będzie nam dawało poznanie Jezusa i Jego praw.

Nawet św. Teresa Wielka przez wiele lat nie umiała rozmyślać, a czytała jedynie religijne książki. W końcu Pan sam pociągnął ją do kontemplacji.

Trzecia literka naszego „amor” prowadzi do „oratio”, czyli do modlitwy. Może to być podziękowanie Bogu za ten czas,



prośba, uwielbienie albo przepraszanie za nasze grzechy.

Ostatnia literka „r” to jakieś podsumowanie rozmyślenia. Może to być postanowienie na dany dzień. Warto też na koniec tej modlitwy powierzyć się Matce Bożej.

Metoda rozmyślenia „amor”, ma nas prowadzić do coraz większej miłości Boga i do postępu w doskonałości. Jest to

metoda związana z duchowością franciszkańską.

*Józef Maria Kaźmierczak
OFMConv.
z Dobrej k. Szczecina*

RODZINNE FERIE Z PANEM BOGIEM



Ferie zimowe można spędzić rozmaicie: basen, siłownia, spacer, wypad na narty, wieczór z gitarą... Można też połączyć tych kilka elementów i do tego umocnić się w wierze w fantastycznym gronie cudownych ludzi.

Właśnie w taki sposób ferie spędziło blisko 40 osób z Parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Szczecinie. W dniach 31.01- 6.02. 2016 na wspólne zimowe rekolekcje do Karpacza wybrały się rodziny zgromadzone we wspólnocie rodzin działającej przy tej parafii, pod przewodnictwem ks. proboszcza Adama Bocheńskiego. Warto nadmienić, że wśród uczestników większość stanowiły dzieci, z których najmłodsze liczyło zaledwie 6 tygodni!

Rekolekcje rozpoczęły się w niedzielę wspólną Mszą św. a następnie podróżą do Karpacza. Po przyjeździe na miejsce, na uczestników czekała kolacja, po której odbyło się pierwsze modlitewne spotkanie.

Każdy dzień rozpoczął się i kończył wspólnotą modlitwy. Były rozważania, adoracja Najświętszego Sakramentu i oczywiście codzienna Msza Święta. Nie zabrakło także projekcji filmów o tematyce religijnej, po których zazwyczaj następowała krótka dyskusja omawiająca najważniejsze kwestie związane z poruszanym w filmie tematem.

W programie rekolekcyjnego wyjazdu, oprócz doskonalenia duchowego, znalazło się także coś dla ciała: wspólne spacerunki po Karpaczu i okolicach, narciarskie zjazdowanie po stokach, relaks w kompleksie basenowym. Gdy zabrakło śniegu, niektórzy uczestnicy wybrali się do pobliskiego Harrachova, które dało możliwość realizacji prawdziwie zimowych szaleństw. Inni zdecydowali się zwiedzić kopalnię uranu, jeszcze inni postanowili prze-

testować na sobie anomalie grawitacyjne, a pozostali szukali „skarbów” w ramach geocachingu lub po prostu zwiedzali miasto i okolice.

Tydzień minął niespostrzeżenie i wkrótce trzeba było wracać do Szczecina. Wszyscy cieszyli się z tak wartościowo spędzonego czasu.

Wracaliśmy umocnieni modlitwą, troską o drugiego człowieka i niesamowitym poczuciem wspólnoty, co zaowocowało nowymi przyjaźniami i pogłębieniem pragnienia stałej obecności Boga w naszym życiu.

Wielu z nas dało prawdziwy wyraz temu pragnieniu wkrótce po powrocie z Karpacza, biorąc udział w 24-godzinnej modlitewnym czuwaniu, które odbyło się w naszej parafii przed IV niedzielą Wielkiego Postu.

Dokładnie od godziny 18.00 w piątek 4 marca, do godz. 18.00. w sobotę następnego dnia członkowie wspólnoty rodzin przyłączyli się do apelu Papieża Franciszka. W łączności z Ojcem Świętym i wiernymi z całego świata pograżaliśmy się w modlitwie w ramach inicjatywy: „24 godziny dla Pana”. Można było w tym czasie skorzystać z Sakramentu Spowiedzi Świętej oraz adorować Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie.

Otwarty przez całą dobę kościół, a także posługa księży w konfesjonalach, dały wielu wiernym z naszej parafii możliwość znalezienia czasu na prawdziwe pojednanie się z Bogiem.

Agnieszka Czuryło-Budzińska

debiuty

BY ZBLIŻYĆ SIĘ DO PANA BOGA

W dniach 30.01. - 6.02.2016 roku odbył się wyjazd młodzieży z parafii św. Antoniego na Warszawę do Zakopanego. Głównym organizatorem wyjazdu był ksiądz Paweł Kasprzyk, który z pomocą dwóch diakonów, Łukasza i Marka, sprawował opiekę nad młodymi pielgrzymami. Najważniejszym celem wyjazdu było przybliżenie młodzieży do Boga i przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie w lipcu 2016 roku. Codziennie była Msza święta w różnych miejscach oraz poranna i wieczorna modlitwa. Każdego wieczoru młodzi wraz z opiekunami zbierali się i rozważali Słowo Boże. Takie spotkania miały pobudzić pielgrzymów do refleksji oraz nowych postanowień. W różnych miejscach odmawiali również Koronkę do Bożego Miłosierdzia.

Opiekunowie chcieli pokazać młodemu pokoleniu miejsca związane z życiem Jana Pawła II, które odwiedził w młodości. Był to między innymi Klasztor Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, gdzie jako kardynał, Karol Wojtyła przyjeżdżał co roku, aby wypocząć. W 1997 roku podczas pielgrzymki do ojczystego kraju odwiedził Siostry Urszulanek, tam wypowiedział słowa: „[...]dobrze mi się sprawujecie”. Są to proste słowa, ale o bardzo głębokim znaczeniu dla wielu osób.

Wycieczka do pustelni świętego Brata Alberta miała nauczyć miłosierdzia względem drugiego człowieka. Święty Brat Albert przypominał ludziom proste słowa „**Być dobrym jak chleb**”. Odgrywają one bardzo ważną rolę w życiu chrześcijanina. Kolejnym punktem wyjazdu był Dom Zakonny Ojców Dominikanów, gdzie ojcowie ciepło przyjęli młodych pielgrzymów i poczęstowali ich herbatą. Odbyła się tam także Msza święta z udziałem młodzieży. Następnie młodzi wyruszyli do Sanktuarium Matki Boskiej Jawo-

rzyńskiej Królowej Tatr oraz Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Oprócz nawiedzenia kościołów i zakonów młodzi ludzie mieli czas, aby zobaczyć najsłynniejsze miejsca w Zakopanem, takie jak Krupówki, Wielka Krokiew czy Gubałówka. Nie zabrakło również zabawy, podczas wycieczki odbyły się dwie dyskoteki, które miały zintegrować młodzież.

Dnia 5.02 pielgrzymi wyruszyli do Krakowa, aby zobaczyć przygotowania miasta do ŚDM. Pierwszym punktem było Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Tutaj młodzież zobaczyła Bramę Miłosierdzia i dowiedziała się jak uzyskać odpust zupełny. Następnie młodzi udali się do Centrum Jana Pawła II, gdzie znajdują się relikwie z płynną krwią. W dalszej kolejności podróżnicy przejechali do Klasztoru Bernardynów i uczestniczyli tam we Mszy świętej. Później przeszli na Wawel i zwiedzili Katedrę. Następnie ruszyli na ulicę Franciszkańską 3, gdzie znajduje się Pałac Biskupa - w tym miejscu mieszkał także kiedyś Jan Paweł II. Ostatnim punktem wycieczki było Stare Miasto - zwiedzanie Kościoła Mariackiego i Sukiennic.

Po godzinie 17 wszyscy udali się na dworzec i ruszyli w drogę powrotną do Szczecina. W imieniu całej grupy wyjazdowej chcielibyśmy podziękować księdzu Pawłowi za tak wspaniały wyjazd oraz za pomoc w zrozumieniu wielu spraw. Niech Pan Bóg obdarzy go wszelkimi potrzebnymi łaskami.

*Kamila Grzesik
i Joanna Jurkowska,
Gimnazjum Nr 5 w Szczecinie*

warto przeczytać

BOŻE, POMÓŻ MI. CI LUDZIE DOPROWADZAJĄ MNIE DO SZAŁU!



Bywają takie dni, że nawet człowiek o najbardziej anielskim charakterze przeżywa kryzys w kontaktach z innymi ludźmi. Wydaje nam się wtedy, że wszyscy

wokół nas robią tylko to, co ma nas zdenerwować, zabolęć czy unieszczęśliwić. Jakże trudno być wówczas „miłym” „nieprzyjacielem swoich”, niemożliwe wydaje się „nadstawienie drugiego policzka”.

Dr Gregory Popcak jest jednym z czołowych terapeutów chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych. Współtworzy audycje radiowe o tematyce chrześcijańskiej, pisze poradniki na temat różnorodnych kryzysów ludzi we współczesnym świecie. Odwołuje się w nich do własnych doświadczeń jako terapeuty, a także do Pisma Świętego i autorytetów, niekoniecznie Świętych.

W jednej z jego ostat-

nich książek poznajemy bardzo skuteczne techniki rozwiązywania problemów małżeńskich, rodzicielskich, konfliktów w pracy i w społeczności.

Droga do miłowania innych ludzi prowadzi przez akceptację i szacunek do samego siebie... Łatwo powiedzieć, ale jak to osiągnąć? O tym m.in. jest ta książka.

Agnieszka Czuryło-Budzińska

Autor: Gregory K. Popcak
Tytuł: Boże, pomóż mi. Ci ludzie doprowadzają mnie do szaleństwa!
Wydawnictwo: eSPe Kraków
Rok: 2012

warto obejrzeć

W DREWNIAKACH DO NIEBA



- jak sama siebie przedstawiła, używając miejscowego dialektu, owa tajemnicza piękna Pani.

Tak rozpoczęła się droga do świętości młodej Bernadetty. Prześladowana przez tych, którzy jej nie wierzyli (W średniowieczu takie, jak ty palono na stosie!), a także przez tych, którzy jej wierzyli (Musisz mi pomóc, dotknij go, uzdrow!), wybrała skromne życie w murach klasztoru, cierpliwie podpisując swoje zdjęcia, szorując podłogi, a wreszcie opiekując się chorymi siostrami w lazarecie. Miała w pamięci słowa Pięknej Pani, że nie zazna szczęścia tu, na ziemi, ale otrzyma je po śmierci.

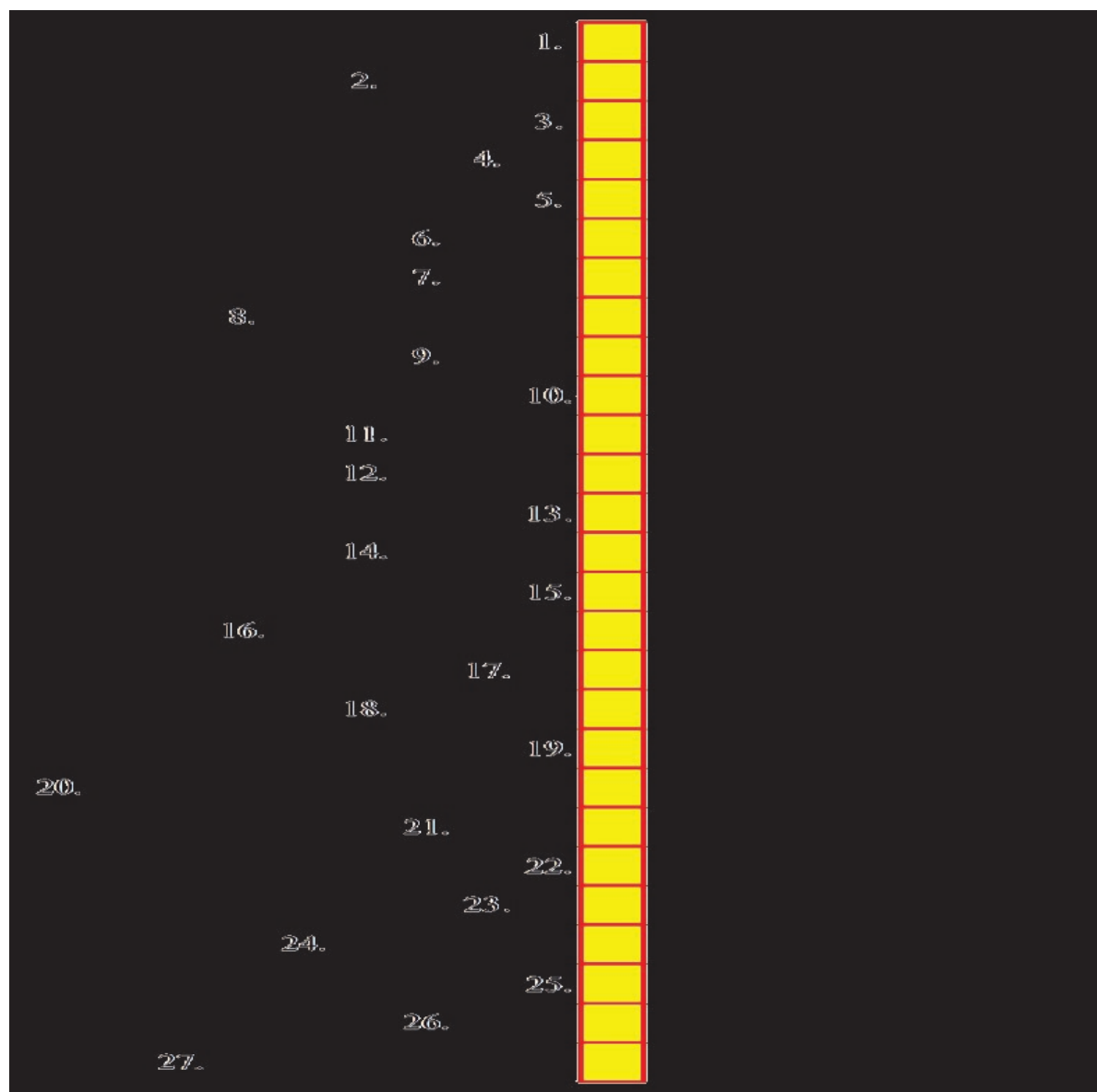
Warto obejrzeć ten film dla odtwórczyni roli Bernadetty (fantastyczna Katia Miran). Jej naturalna i nienaturalna uroda, a przede wszystkim magnetyczne spoj-

zenie urzeka widza, szczególnie w chwilach objawień. Całości obrazu dopełniają piękne zdjęcia i wzruszająca muzyka. Szkoda, że trzeba było czekać aż 4 lata, żeby móc w Polsce obejrzeć ten film o początkach kultu Matki Bożej z Lourdes....

Agnieszka Czuryło-Budzińska

Tytuł: Bernadetta. Cud w Lourdes.
Reżyser: Jean Sagols
Odtwórcy głównych ról: Katia Miran, Michel Aumont, Francis Huster
Gatunek: dramat, historyczny
Produkcja: Francja
Rok: 2011

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Wykreślanka

Q	Q	R	V	A	J	Z	G	I	D	Q	J	K	C	M	E	O	F	A	O	M
O	B	G	W	Q	E	D	W	E	H	U	E	J	Y	N	C	V	P	O	U	V
W	Z	N	R	I	B	B	N	R	J	N	Z	F	V	B	G	R	T	K	U	P
Q	D	M	C	Ó	D	B	E	Y	Q	S	U	U	N	Q	T	C	Z	U	D	M
M	M	Z	T	J	B	D	A	A	W	M	S	W	O	F	C	A	H	F	B	L
E	T	G	Y	W	I	E	L	K	I	T	Y	D	Z	I	E	Ń	G	W	S	I
X	O	N	J	C	A	L	W	J	O	Y	M	K	K	I	A	P	K	A	Y	S
D	K	W	Z	M	A	R	T	W	Y	C	H	W	S	T	A	N	I	E	W	S
W	E	N	I	E	D	Z	I	E	L	A	P	A	L	M	O	W	A	Q	Q	O
O	H	C	X	J	C	K	H	N	Y	W	I	E	L	K	A	N	O	C	H	Z
L	S	K	L	J	W	R	E	Z	U	R	E	K	C	J	A	O	K	O	R	U
M	Q	O	L	W	E	B	L	S	I	N	S	U	R	C	D	G	D	L	I	Q

SŁOWA DO ODNALEZIENIA: ZMARTWYCHWSTANIE, NIEDZIELAPALMOWA, WIELKITYDZIEŃ, JEZUS, GRÓB, REZUREKCJA, WIELKANOC

PODPowiedzi:

1. Rośnie na jabłoni. 2. Przedmiot szkolny zajmujący się liczbami. 3. Zwierzę w paski. 4. Np. pomidorowa 5. Szkłane naczynie do przechowywania przetworów. 6. Dekoracyjny obraz wykonany z małych, kolorowych kamyczków. 7. Lata na niebie. 8. Stolica Polski. 9. Pomarańczowe warzywo. 10. Stolica Japonii. 11. Mieszka w mrowisku. 12. Puszczana na imprezach. 13. Odliczany przez zegar. 14. Do wachlowania. 15. Stolica apostolska. 16. Roślina z kolcami. 17. Jemy przy nim. 18. Największy kontynent na Ziemi. 19. Mama jelenka. 20. Członek arystokracji. 21. Bawi się nią dziewczynka. 22. Np. do paznokci 23. Leczy ludzi. 24. Na wybiegu. 25. Służy do słuchania. 26. Znoszone przez kurę. 27. Nad głową świętego

Przypominamy, że na rozwiązania zadań z poprzedniego numeru czekamy do 25 marca 2016 r.

Rozwiązania dzisiejszej krzyżówki i wykreślanki wysyłajcie do 24 kwietnia 2016 r.

Pamiętajcie, żeby podać swój adres i wiek.

Nagrody czekają!

SZCZYPTA HUMORU

Mały mól pierwszy raz samodzielnie wyleciał z szafy, zrobił rundkę i wrócił na płaszczyk.

Stary mól pyta:

- Jak poszło?

- Chyba dobrze, bo wszyscy klaskali.

Przychodzi zajacek do pubu i mówi:

- Oddajcie mi konia, bo jak nie, to zrobię to, co mój dziadek 100 lat temu.

Oddali mu konia i mówią:

- A co zrobił twój dziadek 100 lat temu?

Zajacek odpowiada:

- Poszedł na piechotę.

Jasiu jest w wodzie, ma wody po kolana.

Przypływa pierwsza łódka i pan z tej łódki mówi:

- Jasiu wchodź, bo się utopisz.

- Nie, ja wierzę w Pana Boga, on mnie uratuje.

Przypływa druga łódka, Jasiu ma wody po pas, pan mówi:

- Wchodź, bo się utopisz.

- Nie, ja wierzę w Pana Boga, on mnie uratuje.

W końcu Jasiu ma wody po szyję i przypływa trzecia łódka. Pan mówi:

- Wchodź Jasiu, bo się utopisz.

- Nie, ja wierzę w Pana Boga, on mnie uratuje.

No i Jasiu się utopił.

Jest już w niebie i mówi do Pana Boga:

- Boże, ja w Ciebie tak wierzyłem, czemu Ty mnie nie uratowałeś?

- Bo ty głupi jesteś, ja po Ciebie trzy łódki wysłałem.

Biegnie Jasio z kanistrem na stację benzynową.

Dobiega zdyszany i prosi do pełna.

Sprzedawca pyta:

- Co? Pali się?

- Tak, szkoła, ale coś jakby przygasa.

WIELKANOCNA SZYNKA GOTOWANA

Można ją przygotować i spożywać przez cały rok, nie tylko w okresie wielkanocnym. Jest smaczna i zdrowa, nie przysparza dużo pracy - możemy piec spody do mazurków lub kręcić babę wielkanocną, a szynka w tym czasie sama będzie się robić...

1. Weź 1 kg - 1,2 kg mięsa z szynki w jednym kawałku (może również być schab, łopatką, karkówka - wszystkie gatunki smakują wyśmienicie).



Nie trzeba wiązać sznurkiem lub wkładać w siatkę. Po ugotowaniu mięso jest zwarte i dobrze się kroi.

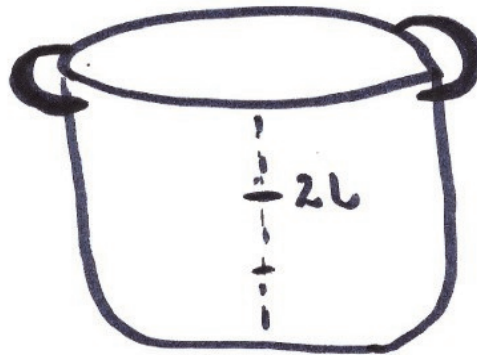
2. Przygotuj dość spory garnek. Włóż do niego mięso. Wlej 2 litry zimnej wody. Wsyp do garnka:

- ½ szklanki soli (lub ciut mniej,

ale tylko ciut)

- 1 łyżeczkę cukru
- 1 łyżeczkę chili (lub ostrej papryki)
- 1 łyżeczkę majeranku
- 5 liści laurowych

- 6 ziaren jałowca
- 6 ziaren ziela angielskiego
- 6 ziaren pieprzu czarnego
- 6 dużych ząbków czosnku



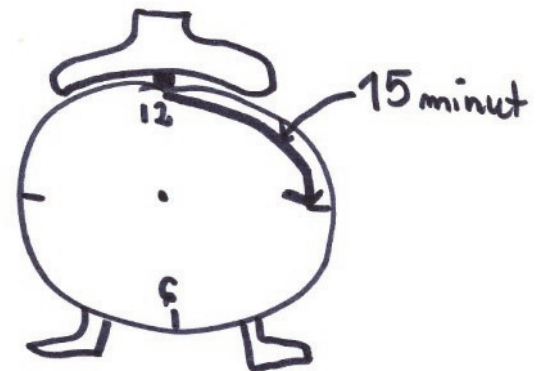
3. Garnek postaw na kuchence. Całość zagotuj i od momentu zagotowania gotuj 15 minut.

UWAGA!

Gotuj nie tak jak rosół - „mrugająco” (czyli bardzo, bardzo powoli, delikatnie), ale dość intensywnie, tak, aby woda nie wychłapywała się

z garnka.

4. Po 15 minutach gotowania odstaw garnek na bok, przykryj pokrywką - mięso cały czas jest w wodzie, w garnku - i zostaw mięso do następnego dnia (tak mniej więcej na 12-16 godzin).



ZAWARTOŚĆ GARNKA WIDZIANA Z GÓRY PODCZAS GOTOWANIA



Po tym czasie ponownie zagotuj i gotuj 15 minut (nie więcej, nie mniej).

5. Po skończonym gotowaniu pozostaw mięso w wodzie do wystygnięcia, aby było soczyste i aromatyczne.

Smakuje wybornie z każdym dodatkiem lub bez.

Oferujemy profesjonalne wycieraczki wejściowe



CSN
wycieraczki z klasą

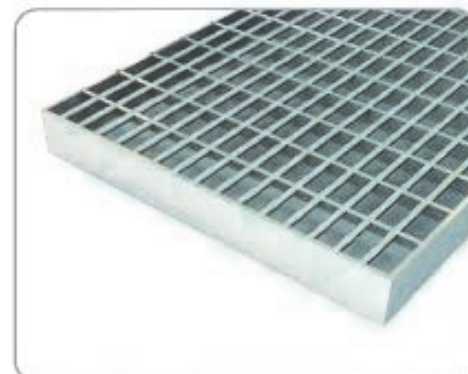
■ na każdy wymiar

■ do wnęki lub na posadzkę

■ do domu, biura, sklepu lub urzędu

Biuro handlowe:
ul. Pińska 4 d
71-043 Szczecin

Kupon rabatowy 5%



www.csn.pl

info@csn.pl

☎ 801 011 709

JANA MATEJKI WSPOMNIENIE O CHRZCIE POLSKI

Jan Matejko (ur. 24 czerwca 1838 r. w Krakowie, zm. 1 listopada 1893 r. tamże) należy do grona najbardziej znanych polskich malarzy. Jego twórczość w głównej mierze poświęcona była ojczyźnie i historii – jakże bogatej w sceny batalistyczne. Wśród całej gamy znamienitych obrazów, ze względu na obchodzoną obecnie w naszym kraju rocznicę chrztu Polski, warto zwrócić uwagę na obraz mistrza z 1889 roku pt „Zaprowadzenie chrześcijaństwa”.

Przedstawione wydarzenie J. Matejko umieścił nad brzegiem Jeziora Lednickiego w Wielkopolsce. W koncepcji mistrza Polska ukazana została jako kraina żyznej ziemi i lasów, a rozświetlone słońcem niebo zwiastuje czas nadziei i pokoju. Ponad głowami całej rzeszy osób przedstawionych przez artystę widnieje – niczym główny bohater całego przedstawienia – przeszywający nieboskłon **krzyż**. Opiera się o niego lewą ręką, w geście zawierzenia, pierwszoplanowa postać całego utworu – książę Mieszko I. Prawą ręką trzyma mocno miecz – symbol władzy książęcej. Lewą nogę władca opiera na rozbitym posągu pogańskiego bóstwa. To niezwykle ważna scena, pokazująca zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem. Reakcje ludu na wydarzenie chrztu są rozmaite: jedni klękają pod krzyżem ze złożonymi rękoma w duchu dziękczynienia, a inni, jak zamyślony chłop, zastanawiają się nad przychodzącymi zmianami.

Obok Mieszka znajdują się ci wszyscy, którzy zostali już ochrzczeni. Wzrok oglądającego obraz widza, zdecydowanie przyciąga postać udzielającego chrztu biskupa, którym jest św. Wojciech. Pochodził on z Czech i zasłynął swo-



im udziałem w chrystianizacji Prus, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Bolesław Chrobry wykupił cało świętego i pochował w Gnieźnie. Do grobu Wojciecha w 1000 roku pielgrzymował Otton III, który w głównej mierze przysłużył się koronacji Bolesława. Tradycja widzi także w św. Wojciechu autora jednej z najstarszych polskich pieśni – „Bogurodzicy”.

Św. Wojciecha ukazuje Matejko przy kamiennej chrzcielnicy, udzielającego chrztu rodzinie Mieszka: siostrze Adelajdzie (kobieta w żółtej sukni) i bratu Czciborowi znajdującemu się tuż za nią. W grupie przy św. Wojciechu mistrz umieszcza także

zakonnika w czarnym habicie – jest nim Radzimir Gaudenty oraz prezbitera Benedykta, a także pierwszego biskupa poznańskiego – Jordana. Tuż za biskupem umieszczona została, klęcząca i wpatrzona w chłopa orzącego ziemię, żona Mieszka, Dobrawa - księżniczka czeska z dynastii Przemyślidów. Trzyma ona w rękach zapaloną gromnicę symbolizującą Chrystusa. Dzięki temu prawdopodobnie Matejko chciał podkreślić fakt udziału Dobrawy w przyjęciu chrztu przez Mieszka, co zapewne było istotnym punktem porozumienia polsko-czeskiego. Jednakże średniowieczni kronikarze podkreślają szczególną zasługę samej księżniczki w pro-

cesie nawrócenia męża.

W oddali za Mieszkiem, w przestrzeni jeziora, dostrzec można wyspę, na której wznosi się zamek księcia. Ponad wyspą, jak i zdecydowanie ponad całością sceny na niebie dostrzec można orła z rozpostartymi skrzydłami. Niektórzy w przedstawionym na nieboskłonie białym ptaku widzą biblijną gołębicę, obecną także w ewangelicznym opisie chrztu Chrystusa.

Wymalowane przez Matejkę wydarzenie chrystianizacji Polski niewątpliwie otworzyło przed Polanami drogę do podniesienia kraju do rangi Królestwa. Stąd zapewne pod krzyżem odnaleźć można

łopocący na wietrze sztandar z wizerunkiem białego orła. Dziś, gdy obchodzimy 1050 rocznicę chrztu Polski, wspominamy nie tylko historycznie to wydarzenie, ale także uświadamiamy sobie zobowiązania, jakie stanęły w związku z tym przed naszą ojczyzną. Wierność Bogu i krzyżowi Chrystusa jest zadaniem dla każdego chrześcijanina, dla każdego Polaka – także i dzisiaj.

ks. dr Mariusz Szajda